DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 221.

DNIA 28 CZERWCA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

O RUCHU RELIGIJNYM W NIEMCZECH.

Długo Niemcy śpiewały i rosprawiały spokojnie o filozofii i o rzeczach czysto umysłowych, abstrakcyjnych, obchodzących tylko uczonych a dotykających massy ludu zaledwo powierzchu. Religia, pozbawiona wszelkiego uroku, najwznioślejszych swych tajemnic, sprowadzona do form najzimniejszych, najprozaiczniejszych, grała podrzędną, obojętną rolę. Lud ją zachowywał ze zwyczaju, a xięża wykładali z professyi, jak się wykłada wszelka inna nauka : żadnego religijnego niebyło zapału, żadnych sporów, żadnych nienawiści; ludności różnych wyznań i sekt tak licznych w tym kraju, żyły obok siebie spokojnie i obojętnie; bez żadnego pociągu ku nawracaniu ze strony jednych lub drugich i przy największéj wzajemnéj tolerancyi. — Aż oto, prawie nagle, zawrzały Niemcy ruchem religijnym, wszystkie wyznania i sekty się wzburzyły, wszystko się zmieszało, kwestya religijna zajmuje dziś Niemców prawię wyłącznie : od czasów Reformy nie pisano tyle i nie rozprawiano o religii co dziś.

Wprawdzie oddawna już, filozofowie niemieccy nabujawszy się w strefach mglistych, ciemnych i niedocieczonych jak najrozliczniejszych pojęć i definicyi, widząc czczość, jałowość i niepewność tego wszystkiego, zaczęli zstępować do pojęć praktyczniejszych, zrozumialszych dla wszystkich, mogących wszystkich zająć; zaczęli filozofią stosować do religii, ale ogólnie i nieoznaczenie. Potém zaczęli rozbierać dogmata i tajemnice religii chrześciańskiéj i podzielili się na filozofów katolickich i protestanckich; przyszli i tacy i to w ostatnich czasach, którzy potworzywszy swoje systemata filozoficzne, namawiali doprawdy aby je przyjęto za religią; ukazali się nareszcie i tacy i którzy wyśmiewając wszystkie religie istniejące a szczególnie też religią chrześciańską, spadli do pojęć pogańskich i to w tém co one miały w sobie najwięcéj zwierzęcego, materyalnego i upadlającego. Wszystko to zajmowało uczonych, chodzących na uniwersytety i czytających grube i nudne xiążki; ale lud nie brał ani mógł brać w tém udziału, on był katolickim lub protestanckim, dość obojętnym, a to idąc za swoimi naczelnikami duchownymi, którzy mieszali się do sprzeczek filozoficznych, popierali lub odpierali różne systemata ludzkie, mało zajmując się religią objawioną, któréj winni byli być stróżami i nauczycielami.

W takim stanie rzeczy, Arcybiskup Koloński a wkrótce po nim Arcybiskup Poznański i Gnieźnieński, wzbronili w swych dyecezyach zawierania małżeństw mieszanych, to jest wchodzenia w śluby małżeńskie katolików z protestantami. To już obchodziło massy ludności; rząd pruski w kwestyą się wmieszał, Arcybiskupów nie chcących odwołać postanowienia więził i obudził żarliwość ludności których byli oni pasterzami; tém bardziéj, że w każdéj z tych prowincyj do kwestyi religijnéj łączyła się kwestya polityczna, kwestya narodowości. Odtąd religia coraz bardziéj zaczęła obudzać interes, każdy zaczął przyznawać się do jakiegoś wyznania, uznał potrzebę wyznawania jakiéjś religii, bo w życiu, w towarzystwie zaczęto pytać się kto czém był, kto katolikiem, a kto protestantem lub żydem. Każdy się decydował jak mu się zdawało, bo wolność była największa; nie jeden katolik oświadczał się za protestantyzmem, protestant za katolicyzmem, ale tylko w słowach, zostając zresztą co do praktyk religijnych w stanie dawnym obojętności i bierności. Wielka bardzo była liczba i takich, którzy mienili się być chrześcianami, ale którym ani katolicyzm, ani protestantyzm nie przypadł do smaku; ci byli w niepewności, wahali się i czekali czegoś nowego.

Wśród tego, xiądz katolicki z dyecezyi Wrocławskiéj, nazwiskiem Jan Ronge, ogłosił pismo w którém stanął w sprzeczności z wielu zasadami kościoła katolickiego, odszczepił się ze swoją parafią od tegoż kościoła i nazwał swą sektę kościołem katolicko-niemieckim. Doktryna jego nie była ani katolicką, ani zupełnie protestancką, było to coś mieszanego, coś nowego. Wezwany przez biskupa Wrocławskiego do odwołania swojego odszczepieństwa, i wrócenia na łono kościoła prawowiernego, nie usłuchał i został wyklęty.

Wypadek ten narobił wiele hałasu w Niemczech, wszystkich oczy zwróciły się na Rongego, wszyscy wahający się pobiegli ku niemu. Zaczęły się toczyć spory po broszurach, po dziennikach; Ronge odbierał z jednéj strony przeklęstwa, z drugiéj uwielbienia, przystąpienia, adresa, prezenta; słowem został ogłoszony nowym reformatorem. Aby wyznanie nowe uporządkować i nadać mu powagi, został ogłoszony zjazd w Lipsku wszystkich znakomitych stronników Rongego, na którém miano spisać artykuły nowéj wiary.

Gdy się to przygotowuje, drugi xiądz katolicki z dyecezyi Poznańskiéj, nazwiskiem Jan Czerski, odszczepił się także ze swoją parafią od kościoła katolickiego, ogłosiwszy swe zasady pismem, które wszakże były odmienne od zasad Rongego; bo gdy u tego kwestya żenienia się xięży była jeszcze w zawieszeniu, Czerski zaczął naprzód od jéj zdecydowania, ożeniwszy się z kobietą

z którą miał już czworo dzieci. Czerski, jak już naszym czytelnikom wiadomo, został także wyklęty.

Zjazd w Lipsku miał miejsce; przybyli nań po największéj części protestanci, którzy prawie sami jedni przystępują do nowych sekt. Na zjeździe zostały przyjęte artykuły wiary a raczéj niewiary, do opowiadania których rozjechali się apostołowie po całych Niemczech, tam rozumie się gdzie ich puszczono. Reforma, powiedzieliśmy, poruszyła najwięcéj protestantów, chociaż wywołana przez odszczepieńców katolickich; bo nich, żyjących bez żadnéj spójności i już rozbitych na u mnogie sekty, nie mających żadnéj zobowiązującéj najwyższéj kontroli ni cenzury, religia była więcéj osłabiona, więcéj umysły zachwiane, więcéj szukające nowości, a w protestantyzmie starym nie znajdujące już potrzebnego pokarmu i zadowolnienia. I podczas kiedy w prowincyach katolickich, przystępowanie do nowéj reformy było rzadkie i pojedyncze; podczas kiedy parafie odszczepione pozostały same jedne wśród parafii katolickich, w których owszem podniosły większą żarliwość do wiary przodków, gminy protestanckie oświadczały się dość licznie to za Rongem to za Czerskim, którzy zrazu zdawali się w chęci porozumienia i zlania swych sekt w jedną, nazywając się tak jeden jak drugi katolikami kościoła niemiecko-katolickiego.

Ale, zgoda między odszczepieńcami nie trwała długo; w tak świeżém odszczepieństwie zaczęły się tworzyć nowe odszczepieństwa; *Journal des Débats* w numerze z 21 b. m. przedstawił krótki rys obecnego stanu nowego wyznania; umieszczamy go tu i uzupełnim to co w nim nie dostaje:

« Wśród odszczepionych katolików niemieckich poróżnienia wewnętrzne nastają codzień większe. Nie idzie już o mniéj lub więcéj obszerne tłómaczenie tego lub innego artykułu lipskiego soboru. Dwaj naczelnicy ruchu religijnego, PP. Ronge i Czerski, wydali sobie wojnę. Reformatorowi pilskiemu (Czerskiemu) podane zostały wyraźne propozycye, by ogłosił schyzmatykami wszystkich którzy oświadczyli się za soborem lipskim, a zatém na ich czele Ronge'go, jako uosobiającego tenże sobor. P. Czerski, podług *Gazety Lipskiéj*, bardzo okazuje się skłonnym ku temu krokowi, bo w tym razie pozostałby sam jeden najwięcéj zajmującym reformatorem. Dodajmy, mimochodem, że sobor Lipski jest w zupełnéj oppozycyi z Rzymem, kiedy przeciwnie reformator pilski postępuje nieco ostróżniéj; dlatego stronnicy Czerskiego przybrali nazwisko, nie jak tamci, katolików niemieckich, ale katolików apostolsko-niemieckich.

Niebezpieczny przeciwnik Ronge'go i Czerskiego, okazał się teraz w osobie P. Pribil, naczelnika nowéj sekty katolicko-niemiecko-protestanckiéj. Tém imieniem nazywają się wszyscy katolicy niemieccy którzy protestowali przeciw wyznaniu wiary swych współwyznawców berlińskich. Katolicy protestanci przez zwrót łatwy do pojęcia, zbliżają się tém bardziéj do dogmatów starego katolickiego Kościoła, aniżeli inni dyssydenci katolicko-niemieccy. Przywrócili już krzyż na ołtarz i mitrę dla swojego naczelnika.

Podług *Gazety Lipskiéj*, urzędowego organu Ronge'go, sekta ta liczy bardzo małą liczbę stronników; *Gazeta* zaś *Augzburska* utrzymuje przeciwnie, że z pomiędzy wszystkich teraźniejszych odszczepieńców niemieckich, ona jedna ma jakąś przyszłość, albowiem może z czasem wciągnąć w siebie i stronników Czerskiego i samego Ronge'go.

Ten ostatni zrażony, widząc niewdzięczność tych którzy mu winni swe wyniesienie się, a którzy starają się strącić go teraz z jego najwyższego stanowiska, zamierza porzucić zupełnie stan duchowny i szukać pociechy w małżeństwie. *Gazeta Augzburska* mówi wyraźnie, iż Ronge wkrótce ma się ożenić z córką pewnego bogatego kupca. »

Reforma wyszła od katolików odstępców, ale poruszyła, powiedzieliśmy, najwięcéj protestantów. Ci zaczęli jedni przystępować do sekt Rongego lub Czerskiego drudzy tworzyć osobne; lecz rzecz szczególna, podczas kiedy naczelnicy reformy i stronnicy ich pochodzący z katolików zbliżają się bardziéj do protestantyzmu, protestanci znów rzucając swą religią, reformują się tak, iż rzekłbyś że wracają do katolicyzmu, do téj wiary, od któréj odstąpiły kiedyś ich przodki. Ze wszech punktów powstają coraz nowe deklaracye, nowe wyznania wiary i nowi naczelnicy sekt. Zamieszanie, anarchia religijna w części protestanckiéj jest najzupełniejsza. Taka koléj czeka wszelkie wyznanie pochodzące z buntu, lub będące utworem człowieka. Przeciw dziełu ludzkiemu idzie dzieło ludzkie, przeciw protestantyzmowi protestantyzm, schyzma rodzi schyzmę i tak do nieskończoności, aż do tego przychodzi, że co gmina, co pastor, ledwo że nie co człowiek, to nowa religia, nowa doktryna; każdy tworzy sobie religią stosowną do wyobrażeń, do skłonności i do chuci: to widzim w téj chwili w Niemczech.

Ciekawe jest w tém wszystkiém postępowanie rządu pruskiego. Kiedy Ronge i Czerski ogłosili swe odszczepieństwo od kościoła katolickiego, oparte w znacznéj części na starym protestantyzmie, rząd ten spodziewając się iż całe ludności katolickie przejdą pod chorągwie reformy, wspierał pod ręką reformatorów, a przynajmniéj sprzyjał im; minister sprawiedliwości i wyznań przyjął bardzo uprzejmie w posłuchanie Rongego, nie opierał się Radzie Municypalnéj Berlińskiéj wotującéj fundusze na ceremonie nowéj religii i przeznaczające jéj budowlę na kościoł; lecz gdy postrzegł że reforma ta nie będąc wcale tém samém czem jest niby religia panująca w Prusach, to jest iż będąc znacznie oddaloną od religii ewangielickiéj, i nie mając zamiaru zbliżenia się do niéj, szerzy wśród niéj herezyą i odszczepieństwa i to różnego rodzaju, wydał postanowienie, na mocy którego rozkazuje uważać nowe sekty tylko za tolerowane, a przeto nie wolno im mieć publicznych ceremonii ani otwartych kościołów, i że akta robione przez ich duchownych nie są ważne w oczach prawa. Nadto, z bojaźni aby nie ściągnąć na się nieprzyjaźni ze strony mocarstw katolickich niemieckich, zakazał nowym sektom mienić się religią niemiecko-katolicką, ale poprostu nazywać się dyssydentami.

Dla położenia zaś tamy szerzeniu się schyzmy w religii ewangielickiéj, zaczyna przedsiębrać kroki surowe przeciw jéj twórcom i głosicielom. Pastor Wislicenus, autor dzieła pod tytułem: « Czy Pismo ś. czy duch? » wezwany do tłómaczenia się przed kommissyą do Wittemberga, i nie przyjąwszy jéj kompetencyi, otrzymał rozkaz od Prezesa prowincyi Saxońskiéj do stawienia się przed Konsystorz Magdeburski, który zawyrokuje o ważności jego herezyi i stosownie do tego postąpi względem jego osoby. Ujrzym czy król pruski, głowa duchowna wyznania ewangielickiego, potrafi uratować go od rozbicia, w tym powszechnym religijnym chaosie panującym dziś w protestanckich Niemczech.

Powiedzieliśmy wyżéj, że od czasów wielkiéj reformy

Lutra, nie rozprawiano ani pisano nigdy tyle o religii w Niemczech co teraz. Dzienniki tem się prawie tylko zajmują, a katalog xięgarski na wielkonocnym jarmarku Lipskim, przedstawił zadziwiającą liczbę xiążek i broszur napisanych w rzeczy religii od czasu pojawienia się odszczepieństw Rongego i Czerskiego. Dzienniczki prowincyonalne, organa dawnych i nowych protestantów, przepełnione są zniewagami prozą i wierszem przeciw katolikom i Papieżowi.

W niektórych też miejscach katolicy zaczynają oddziaływać. Do Heiligenstadt, miasteczka w Saxonii pruskiéj, przybył jeden zwolennik Rongego i osiadłszy tam, zbierał posiedzenia i wydawał pisma w których szkalował religią katolicką i jéj pasterzy, począwszy od najwyższego. Mieszkańcy będąc katolikami, udali się do władz pruskich z prożbą o wydalenie z miasta ludzi siejących potwarze i zgorszenie, a gdy władze odmówiły, lud zebrał się przed dom głównego promotora antikatolickiego i zmusił go do ucieczki. Oburzenie było tak wielkie, że władze musiały mu dać silną eskortę wojskową dla odprowadzenia go do najbliższego miasta protestanckiego. W inném znów miejscu, nad Renem, chłopi zebrawszy się, napadli na zgromadzonych stronników Rongego i Czerskiego i rozpędzili ich; przyczém nie obeszło się bez krwi rozlewu, gdyż zajadłość była niemała z obu stron.

Podczas tego powszechnego wzburzenia religijnego w częściach Niemiec gdzie protestantyzm jest panującym, części katolickie tego kraju zostają spokojne, trzymając się jedności religijnéj i będąc przygotowane do wszelkiego działania, bo zdaje się że z tych zamieszek protestanckich, z tego chaosu wyniknie niechybne dobro dla Kościoła; umysły zmordowane i szukające szczerzę prawdy, zechcą też raz spocząć i ustalić się, wstępując do wielkiéj katolickiéj powszechności, zgodnéj, spojnéj i silnéj tak wiarą jak jednością.

Wśród tych okoliczności, postępowanie Polaków w Kraju jest godne uwielbienia pod pewnym względem. Bezzaprzeczenia, Poznańskie z całéj Polski jest w najgorszym stanie co do usposobień religijnych; w ogólności jest tam wielka dla religii obojętność, w wielu jest nienawiść ku religii katolickiéj, chociaż zrodzonych katolików; wiele głów jest tak zfilozofowanych, iż te chętnieby się chwyciły reformy nowéj; — Czerski powstał ze swą reformą w Poznańskiém, a jednak prócz jego parafii, odszczepieństwo jego nie znalazło żadnego naśladowania w reszcie prowincyi; nie łączy się z nim dotąd ani lud wiejski, ani szlachta, prócz niektórych mieszczuchów niemców lub polaków zniemczałych. Polacy postąpili w ten sposób w obec nowéj reformy więcéj może przez patryotyzm jak przez uczucie religijne, bo Czerski ogłosił swą religią niemiecko-katolicką i rząd z początku jéj sprzyjał. Bądź co bądź, nie wchodzim w pobudki, ale postępowanie braci naszych poznańskich wielbim i cześć mu oddajem. Słyszeliśmy że Towiańczycy wysłali od siebie posłańca do Czerskiego z propozycyą aby z nimi się łączył; za pewność wiadomości jeszcze nie ręczym.

Jeden dziennik niemiecki doniosł, a francuzkie powtórzyły, że pewna znaczna parafia katolicka, położona niedaleko Poznania, przeszła ze swym xiędzem do schyzmy Czerskiego; ale potwierdzenia tego doniesienia nie napotkaliśmy dotąd w żadném piśmie poznańskiém; spodziewamy się że to bajka, jak tyle innych puszczanych przez gazety niemieckie sprzyjające reformie, a które spokojne i obojętne znajdowanie się mieszkańców Poznańskiego nie pomału dziwi i gniewa.

DO REDAKCYI DZIENNIKA NARODOWEGO.

Sanowny Redaktorze!

Stosownie do oświadczenia mego w dziennikach emigracyjnych, dołączam poniżéj ogólny rachunek z przychodu i wydatków na pomnik ś. p. Łagowskiego Półkownika; allegata zaś i dowody do tego rachunku składam w Kommisyi Funduszów E. P., aby ślad z czynności publicznéj pozostał w biórze Instytucyi emigracyjnéj.

Przykro mi że niektórzy z Rodaków wymawiali się, lub wymówili od datku, z powodu że już na ten przedmiot dali; gdy jednak z niewiadomych przyczyn unikali wykrycia fałszerza, niniejszém śmiem ich prosić o odkrycie osoby nadużywającéj wiary publicznéj, iżby na przyszłość chcącym służyć, nie było przeszkody w oddaniu posługi braterskiéj. Pozostaje mi tylko, Szanowny Redaktorze, dać objaśnienia na uwagi twoje zrobione o grobowcu w dzienniku twym pod N. 217.

1. *Co do kolumny strzaskanéj.* Napis umieszczony na niéj: MEMORIÆ POLONORUM, okazywać zdaje się jasno położenie Polski i Polaków, którzy chociaz złamani nieszczęściami, na silnéj jednak stojąc podstawie, przetrwać zdołają wszelkie przeciwności.

2. *Co do herbu, jakoby nie był skończony.* Wiem o tém że herb Polski składa się: z Orła i Pogoni. Jeżeli zaś w miejscu innych ozdób i dodatków umieściłem herb tylko w tarczy, to dla tego iż zdawało mi się, że to jest dostatecznèm tém bardziéj że widziałem w Krakowie w kaplicy Jagielońskiéj, że Orzeł Polski (wyobrażający jedną Polskę) jest bez żadnych ozdób, i przypomina nam lepsze i szczęśliwsze dla niéj czasy, jak te w których, obciążono go ozdobami (1).

Najpierwszém staraniem mojém było uskutecznić życzenia wasze, Współbracia, w óddaniu usługi zmarłemu rodakowi. Szczęśliwy jestem jeżeli odpowiedziałem waszym i własnym życzeniom. Starać się jeszcze będę (jeżeli fundusze pozwolą) wydać biografią zmarłego, a tym sposobem dopełnić to, co w skromnym nagrobku objętém bydź niemogło.

Szacunek i pozdrowienie,

LEON STEMPOWSKI.

Aux Batignolles, rue St-Louis, n. 28,
dnia 10 Czerwca 1845 r.

Ogólny rachunek z przychodu i wydatków na pomnik ś. p. Piotra Łagowskiego Półkownika.

Umieszczone w Dzien. Narod. pod N. 119 fr. 227 c. 50; pod N. 123 i 128 fr. 55; pod N. 211 fr. 172.
Razem. 454 50

Niezamieszczeni do listy Dziennika, a co weszło w rachunek fr. 309 c. 50; zanotowanych w podaniu mojém pod N. 211:

X. Dąbrowski fr. 1. X. Romanowski fr. 1. X. Borkowski fr. 1. Tomaszewski Poseł fr. 5. Ordęga Józef fr. 2. Paszkowski fr. 2. Lubański fr. 2. Malinowski Poseł fr. 15. Małachowski Gl. fr 3. Wilczewski Mateusz fr. 3. Borowy Półk. fr. 1. Koziobrodzki Michał fr. 1. Roszkiewicz Półk. fr. 2. Roszkiewicz Major fr. 2. Kozubowski c. 50. Suchodolski D. fr. 1. Kotkowski Półk. fr. 3. Błażejewski L. fr. 1. Tymowski Poseł fr. 5. Zwierkowski fr. 5. Grefeuille fr. 5. Piasecki fr. 3. Stobiecki fr. 3. Kwiatkowski fr. 2. Smolińscy bracia fr. 5 c. 50. Zawa-

(1) Polska w najświetniejszych swych czasach, za Bolesławów i Jagiełłów była monarchią, a zatém i godło na jéj herbie musiało być monarchiczne, i było, to jest korona, i temu najśmielsze fałszowania historycyne tegoczesne zaprzeczyć nie zdołają, ani tak zniszczyć nie potrafią kronik i podań historycznych, aby można już bespiecznie twierdzić że Polska była zawsze rzecząpospolitą, kiedy przeciwnie była monarchią. Była wprawdzie pewnym rodzajem rzeczypospolitéj pod koniec swego bytu, i zdaje się dla tego też upadła. Co zaś do orła bez korony w kaplicy jagielońskiéj, tego wcale brać nie można za powagę, ale raczéj za wyjątek, kiedy tyle innych pamiątek: jako pieniądze, dyplomata i t. d. są opatrzone orłem z koroną. P. R.

dzki c. 50. Chełmicki Poseł po raz drugi fr. 5. Borzęcki Erazm fr. 2. — Razem. 82 50

Za szczególném staraniem Posła Chełmickiego uzbierano i nadesłano z X. P. w różnéj monecie fr. 213 c. 50. P. Kalkstein fr. 15. Wojciechowski fr. 2. Z Portugalii : Chełmicki Józef fr. 50. Michałowski Franciszek fr. 10. Z Orleanu : Mikułowski Tytus fr. 5. Kuczyński J. fr. 5. Prosnowski Lud. fr. 3. Kuliński Eustachy fr. 2. Benicki fr. 2. Breański Felix fr. 2. Przybylski H. fr. 2. Paszkiewicz fr. 2. Cebulewski J. fr. 1. Borzęcki Józef fr. 1. Anonim fr. 1. Grzegorzewski fr. 1. Zarzycki fr. 1. Malewski c. 50; doręczone przez Pana Z. C. od Szubera f. 3. od Wojciecha f. 10. od Saturnina f. 5. od Andrzeja fr. 5. od Kazimierza fr. 3; dano L. fr. 3. Leopold fr. 2 c. 50. Władysław fr. 2. Z. Chełmicki fr. 10. Razem. 364 50

Uzbierane przez Obywatela Edmunda Korabiewicza. Łubiński Cezary fr. 5. Korabiewicz Edmund f. 2. Zienkowicz Leon fr. 2. Gorecki Major fr. 2. Jedliński Juliusz fr. 2. Choński Henryk fr. 5. Rembieliński Eug. fr. 5. Dąbrowski fr. 2 c. 50. B... fr. 3. Jakubowski H. fr 1. Wysocki J. fr. 1. Mierosławski L. fr. 1. Razem. . 31 50

Uzbierane przez Pana Józefa Reitzenhaima. Potocki Alexander fr. 10. Anonim fr. 1. Czartoryski Witold fr. 5. Anonim fr. 1. Reitzenhaim fr. 1. Razem. . . . . 19 »

Z Złożonych fr. 140 *w Kommissyi Funduszów E. P.* przez Półkownika Plagowskiego, ponieważ fr. 130 znajdują się zamieszczone w składce pierwszéj pod N. 119 Dzien. Narod., tu więc zaciąga się tylko dane przez P. Richthoffen fr. 10. . . . . 10 »

Z listy suskrypcyjnéj przezemnie zbieranéj. Białopiotrowicz fr, 5. Sobański Izydor fr. 5. Niemcewicz Poseł fr. 10. Morozewicz Poseł po razy dwa fr. 4. Cichowski Adolf fr. 5. Krosnowski p. Półk. fr. 5. Słowacki fr. 2. Parczewski po raz drugi fr. 2. Baranowski fr. 5. Zamoyski fr. 10. Sienkiewicz Karol fr. 2. Tomaszewski Poseł po raz drugi fr. 1. Tyszkiewicz Gł. fr. 20. *Z Belgii* Tyszkiewicz Poseł fr. 20. Lelewel Poseł fr. 2. Kruszewski Gł. fr. 5. *Z Anglii* Półk. Lach Szyrma fr. 10. *Z Irlandyi* Bartkowski fr. 6. *Z Hiszpanii* Raczyński Hier. fr. 5. Loman fr. 3. Wołodkowicz fr. 10. Niezabitowski fr. 5. Jaźwiński fr. 1. Z. E. Gordaszewski c. 50. Boczkowski Antoni fr. 1. Gajewski St. c. 50. Januszewicz Prezes fr. 5. Czapski St. fr. 3. Tański T. fr. 5. Mycielski Gł. fr. 20. Izenszmit c. 50. Szokalski fr. 2. Żaba Józef fr. 5. Ostrowski St. fr. 5. X. Stankiewicz fr. 2. Kamieński Półk. fr. 5. Filipowicz fr. 1. Sierawski Gł. fr. 2. Dobrowolski Erazm fr. 5. XX. Zakonu Zmartwychwstania fr. 10. Kisielewski Marcin fr. 1. Razem. 216 50

Od 450 fr. procentu w Kassie Centralnéj oszczędności. 3 75

Na zmianie dwóch luidorów. . . . . » 50

Ogółem było przychodu. . . . 1,182 75

Rozchód.

1. Zakupienie gruntu na wieczność na smętarzu Montmartre, jak zaświadczają pokwitowania z Hotel de Ville. 534 25
2. Nagrobkarzowi jak kontrakt i rachunek z tymże na powyższym kotrakcie zrobiony wraz z zakwitowaniem świadczy. . . . . 600 »
3. Blacha miedziana z napisem. 12 50
4. Druk anonsów (jak kwit z drukarni Bourgogne et Martinet). . . . . 12 »
5. Trumna i exhumacya. . . . . 42 »
6. Rozsyłka anonsów, opłata stempla, porto, i usługa. 9 50

Ogół wydatków. . . . 1,210 25

Przewyższającą kwotę fr. 27 c. 50, odbiorę z Kommissyi Funduszów E. P., a to ze składkowych na pomnik dla ś. p. Szanieckiego uzbieranych, lub z wejść mogących jeszcze do składki na Łagowskiego.

LEON STEMPOWSKI.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Gazeta Poznańska o śmierci xiędza, mniemają Scegennego, mówi co następuje; podajemy tę wiadomość jak znajdujem, ani przecząc, ani ręcząc za jéj pewność :

« O śmierci xiędza, który pospólstwo w Kielcach do buntu zachęcał, tyle wiadomo że skończył pobohatersku. Zawołano go raz, aby go badać — w pokoju paliła się lampa. Podczas inkwizycyi, gdy sędziowie okropnie mu odgrażać zaczęli, położył on, podobnie jak niegdyś Mucyusz, rękę nad cylindrem lampy, i nie wydając żadnéj oznaki bolu, patrzał obojętnie na palącą się rękę swoją. Jeden z sędziów strącił rękę z cylindra, on zaś uchwyciwszy lampę wypił wrzący oléj i w kilka chwil potém skonał. »

— Wszystkie wiadomości zgadzają się w doniesieniu o porażce Moskali przez Czerkiesów. W Rossyi saméj uważają tę wojnę za trudną do ukończenia i nikt nie miał tam nadziei aby Worończów zrobić mógł więcéj od swych poprzedników. Są trudności do nie pokonania, a temi są : góry, klima, niedostatek żywności do zaopatrywania wielkich mass wojska, a co nadewszystko, waleczność i wytrwałość Czerkiesów; biegłość, nieugiętość i niezmordowana czynność bohaterskiego ich wodza, Szamil-Beja. Kiedyż my Polacy porwiem się do oręża, aby od zachodu wydać tak zawziętą Moskwie wojnę, jak ją ma już ze wschodu. Bo nie trzeba mniemać aby ona była teraz napastującą, jest broniącą się i niech dziś opuści kraj czerkieski, a ujrzy tych walecznych wkraczających w inne jéj posiadłości Nadkaukazkie i Nadkaspijskie, ujrzy ludności jedne podnoszące się po drugich i prówincye jedne po drugich odpadające od imperium. Wie to ona dobrze, dlatego tyle wysileń dla poskromienia Czerkiesów, którym już ofiarowała pokój i bardzo korzystny, który był odrzucony. Powiadają że odebranie tych niekorzystnych wiadomości zpowodowało taki prędki powrót Mikołaja do Petersburga.

— Wielką trwogę rozniosła między właścicielami w Rossyi wiadomość o zamordowaniu Hr. Apraxina z całą rodziną. Chłopi jego poddani, dla których był okrutnym, otoczyli dwór jego i zapalili; nikt z pożaru ujść nie mógł; Apraxin chcący się ratować ucieczką, został przez chłopów kijami zabity.

— Piszą do *Gazety Kolońskiéj*, *z Poznania.* W Warszawie w czasie obecności Cesarza, postanowiono surowe przepisy aby zniszczyć *zamachy polityczne*, a mianowicie przeciąć wszelkie kommunikacye Emigrantów z krajem : wszycy guwernerowie cudzoziemcy (Francuzi i Niemcy) mają być oddaleni; wszystkie obce xiążki, jako też uczęszczanie do zagranicznych zakładów naukowych ma być zakazane; nad rzemieślnikami powracającymi z zagranicy i artystami ma być rozpostarty dozór najściślejszy.

— Piszą z Polski, że w czasie przejazdu Mikołaja z Warszawy do Kijowa, Sprawniki odebrały rozkaz, aby po drodze zabronili najsurewiéj wszelkiego zgromadzania się ludzi; nikomu nie było wolno się pokazywać, nikogo też, prócz stojek i urzędników policyjnych nie było widać. Na Wołyniu, koło Dubną, (a może i wskroś drogi) żyto było ścięte po obu stronach gościnca w dość znacznéj odległości od rowów.

— Dnia 14 b. m. odbył się bal w Londynie w Sali Willis urządzony na dochód Polaków nie pobierających żołdu przez Towarzystwo Przyjaciół Polski. Znajdowało się na nim do 2,000 osób, między którémi prawie wszystkie znamienitości londyńskie. Xiężna Nemurska obecna pod ten czas w Londynie, przyjęła patronat balu. Do suskrybcyi od siebie posłała 500 fr. które towarzystwo przyjęło z wdzięcznością. W roku zeszłym odrzuciło ono z oburzeniem 500 funtów sterlin. przysłanych na podobnyż cel przez Mikołaja podczas jego odwiedzin królowéj angielskiéj.

— Z przyszłym numerem kończy się kwartał I^szy^ Roku V^go^ Dziennika Narodowego. Panowie prenumeratorowie życzący nadal odbierać to pismo, proszeni są o rychłe uiszczenie się ze swych należności.

Gierent Dziennika : J. WERESZCZYŃSKI.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.